

Artykuły teoretyczne i historyczne

Теоретические и исторические статьи

Marek Blaszkę

Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Zamościu

Projekt wiecznego pokoju: de Saint-Pierre, Rousseau, Kant

Проект вечного мира: Сан-Пьер, Руссо, Кант

Wprowadzenie

Dążenie do pokoju było tak odwieczne, jak i prowadzenie wojen. Problem ten nurtował w czasach bliższych epoce Oświecenia: Grocjusza, Spinozę, Puffendorfa, Leibniza, by wymienić największe znakomitości. Niniejszy artykuł przedstawi trzy osiemnastowieczne koncepcje utrwalenia pokoju. Książę de Saint-Pierre był pierwszym na początku wieku. Rousseau, w jego połowie, był, formalnie biorąc, tylko sprawozdawcą i komentatorem de Saint-Pierre'a w podjętej przez niego kwestii wiecznego pokoju. Jednakże, komentując to dzieło, przedstawił własny punkt widzenia tego problemu. Kant pod koniec osiemnastego wieku, w dobie rewolucji francuskiej i toczących się wówczas wojen z nią związanych, nakreślił kolejny plan zaprzestania wojen: *Do wiecznego pokoju – projekt filozoficzny* (1795). Mamy podstawy, aby sądzić, że znał stanowisko w tej sprawie swoich wymienionych tu poprzedników. We wszystkich tych projektach pojawia się idea Unii – federacji państw (najpierw europejskich) jako niezbędna przesłanka ustanowienia trwałego pokoju. Jakkolwiek każda z tych wizji upatruje odmiennych warunków wstępnych, niezbędnych do osiągnięcia zamierzonego celu, to jednak autorów tych trzech planów działania można uznać wspólnie za wizjonerów, prekursorów jednoczącej się obecnie Europy.

De Sait-Pierre

Charles-Irénée Castel, ksiądz de Saint-Pierre (1658–1743) był autorem licznych projektów, memoriałów usprawniających organizację administracji i innych zadań państwa. Jest to długa lista różnego rodzaju pomysłów mniej lub bardziej praktycznych do realizacji. Optymizm de Saint-Pierre'a co do rozwiązań prawnych w zakresie powołania instytucji międzynarodowych strzegących trwałego pokoju wytyczył drogę na przyszłość do federalizmu europejskiego.

De Saint-Pierre uczestniczył w negocjacjach w Utrechcie związanych z zakończeniem wojny o sukcesję hiszpańską. Gdy podpisano pokój w kwietniu 1713 roku miał już wówczas przygotowany *Memoire pour rendre la paix perpétuelle* (Cologne 1712). Plan pokoju dojrzał w głowie de Saint-Pierre'a od wczesnej młodości. W roku 1713 opublikował dwa pierwsze tomy *Projektu wiecznego pokoju*. Trzeci tom ukazał się w roku 1717, dedykowany „Regentowi”, za małoletności Ludwika XV, gdzie autor dołożył objaśnienia i dokonał kilku korekt. Tak jak Wolter, pisze o królu Szwecji Karolu XII. Redaguje swoje *Annales politiques*, które obejmują obserwacje polityczne na przestrzeni prawie jednego wieku (lata 1658–1740). Zawierają również odniesienia do historii bieżącej. Uderza tam zwłaszcza surowa ocena rządów Ludwika XIV, tak kontrastowe do gloryfikującej oceny Woltera z jego *Siècle de Louis XIV*. Ksiądz był wierny swoim ideom, które kosztowały go utratę fotela w Akademii¹. W 1742 roku Rousseau przybywa do Pani Dupin. Ma wówczas 30 lat. Zajmował się w Wenecji zawodem dyplomaty (sekretarz posła francuskiego). Powziął tam zamiar napisania dzieła *Instytucje polityczne*. Za pośrednictwem Pani Dupin G. Mably proponuje mu uporządkowanie i opublikowanie rękopisów ekonomiczno-politycznych księdza de Saint-Pierre'a, które jak pisał w swoich *Wyznaniach*, mimo że je krytykował, inspirowały go. 29 kwietnia 1743 roku w Paryżu, w skromnym mieszkaniu na przedmieściu Saint-Honore, ksiądz de Saint-Pierre umiera na udar mózgu. Jak napisała autorka *Wstępu* do współczesnego wydania *Projektu wiecznego pokoju* Simon Goyard-Fabre – „ksiądz de Saint-Piere przeszedł do legendy”².

Projekt wiecznego pokoju, wydany w 1713 roku, składa się z dwu tomów. Pierwszy tom liczy 400 stron, drugi 420 stron tekstu. Trzeci tom, który ukazał się w 1717 roku, zawiera 456 stron. De Saint-Pierre wydał również w 1729 roku

¹ Na kwestię tę zwraca uwagę Bronisław Baczko w *Lumières de l'utopie*, Payot, Paryż 1978, podrozdział: *L'histoire comme prétexte à l'utopie*, s. 188 i n. Dane biograficzne dotyczące de Sait-Pierre'a oraz ogólna charakterystyka najważniejszych wątków jego *Projektu wiecznego pokoju* zaczerpnięto w niniejszym artykule od Simon Goyard-Fabre z jej obszernego wstępu do współczesnej reedycji *Projektu...* wskazanej w przypisie 2.

² S. Goyard-Fabre, *L'Abbé de Saint-Pierre (1658–1743)* [w]: Abbé de Saint-Pierre, *Projet pour rendre la paix perpétuelle en Europe présenté par Simon Goyard-Fabre, Les classiques de la politique*, Wprowadzenie, prezentacja, bibliografia, noty i suplement S. Goyard-Fabre, Wyd. Garnier Frères, Paryż 1981, s. 23.

streszczenie swego dzieła, które mieści się na 227 stronach. Książdz zwraca się w swym *Projekcie...* bezpośrednio do władców chrześcijańskich państw Europy. W swych założeniach utrwalenia pokoju nie zamierza dokonywać zmian granic i stanu posiadania terytorialnego poszczególnych państw. Podkreśla to wyraźnie w swoim streszczeniu. Natomiast we wszystkich wydaniach swojego *Projektu...* stara się wykazać, że jego inicjatywa pokojowa stanowi kontynuację polityki króla Francji Henryka IV i jego ministra Sully'ego. W rzeczywistości, mimo pewnych podobieństw, zamierzenia i środki realizacji obu przedsięwzięć były odmienne. To nawiązanie mogło być zręcznym posunięciem. Niemniej jednak de Saint-Pierre w swoich *Annales politiques* przeciwstawia wielkość Henryka IV w stosunku do Ludwika XIV. Simon Goyard-Fabre nie wyklucza tu, w tym „poręczeniu”, pewnej ambiwalencji, tj. zarazem szczerą skromność i dobre wyliczenie³.

Streszczenie z 1729 roku zawiera pięć artykułów podstawowych. W pierwszym artykule wymienia się cele, korzyści stworzenia związku państw. Tworzy się go dla uniknięcia w przyszłości wojen, zarówno zewnętrznych, jak i domowych, aby zapewnić bezpieczeństwo państw i suwerenów, zmniejszyć wydatki na cele wojskowe, zwiększyć dochody z handlu oraz kolonii, zażegnać przyszłe spory, zagwarantować wykonanie przyszłych traktatów i obietnic. Artykuł drugi nakłada na sojuszników obowiązek partycypowania w wydatkach wspólnych sojuszu. Trzeci artykuł stanowi, że sojusznicy wyrzekną się załatwiania sporów na drodze militarnej na rzecz drogi pojednawczej, poprzez mediacje. W braku porozumienia będą odwoływali się do sądu sprawowanego przez pełnomocników sojuszników, wyrokujących większością głosów. Artykuł czwarty: w przypadku odmowy poddania się wyrokowi arbitrażowemu sojusznicy wymuszą w sposób siłowy respektowanie decyzji. Artykuł piąty przewidywał, że sojusznicy poprzez swoich pełnomocników, obradujących większością głosów, ustalą wszystkie artykuły, które zostaną ocenione jako ważne i niezbędne dla trwałości i korzyści sojuszu, ale nie można nigdy nic zmieniać w ustalonych pięciu artykułach, jak tylko za zgodą jednomyślną sojuszników⁴.

Projekt wiecznego pokoju wydany w 1713 roku, znacznie dłuższy od streszczenia z 1729 roku, zawiera siedem rozpraw. Pierwsza rozprawa wskazuje, że dotychczasowe środki utrzymania pokoju są nieskuteczne. Polityka równowagi sił pomiędzy Francją i Austrią nie dają wystarczającego bezpieczeństwa. Druga rozprawa odwołuje się do zaszczości historycznych. Wskazuje na sukces w przeszłości Konfederacji niemieckiej. Również powołuje się na aprobatę większości władców Europy dla projektu Henryka IV, Unii państw chrześcijańskich. Trzecia rozprawa wykazuje, że wejście do Parlamentu europejskiego jest kwestią mądrości i rozumu praktycznego, gdyż zapewni suwerenom chrześcijańskim, podpisującym Traktat, wystarczające bezpieczeństwo oraz wieczność pokoju wewnątrz i na zewnątrz ich

³ Zob. *ibidem*, *Prezentacja*, s. 74 i s. 86 (przypis 19).

⁴ Zob. *ibidem*, s. 76–79.

państw. Czwarta rozprawa wskazuje, że korzyści wynikające z podpisania Traktatu nie są tylko hipotezą, lecz pewnością racjonalną, czego gwarancję tworzy dwanaście artykułów podstawowych (*fondamentaux*) i osiem artykułów ważnych (*importants*)⁵. Piąta rozprawa wskazuje, że podczas wojny podpisanie Traktatu europejskiego ułatwi ustanowienie pokoju; podczas konferencji pokojowej ułatwi negocjującym znalezienie rozwiązania, które po wojnie pozwoli na długotrwały pokój. Ostatni, trzeci tom *Projekt...* (1713), zawiera rozprawę szóstą i siódmą. Nie ma tam nic nowego. Simon Goyard-Fabre stwierdza, że przypominają one wzór erystyczny Kartezjusza z jego *Medytacji...* Książd omawia 70 obiekcji i daje na nie odpowiedzi. Siódma rozprawa jest rekapitulacją, gdzie znów pojawia się osiem artykułów użytecznych dla pokoju.

Trzeci tom *Projekt...*, który ukazał się w 1717 roku nie wnosi nowych istotnych treści. Książd wyraża tu nadzieję, że po wykazaniu wszystkich korzyści Unii państw europejskich władcy złożą podpisy pod Traktatem. Simon Goyard-Fabre uznała, że de Saint-Pierre jest „prawdopodobnie jednym z pierwszych autorów, którzy przedstawili ważność tej problematyki w aspekcie prawnym, praktycznym, a nie tylko teoretycznym. Można zrozumieć dlaczego Kant złożył mu hołd”⁶. Nadto obdarza de Saint-Pierre’a bardzo zaszczytnym tytułem, gdyż jego *Projekt...* „odpowiada logice argumentacji, którą Ch. Perelman czyni zasadą »nowej retoryki«. Z tego powodu książd de Saint-Pierre zasługuje bardziej, niż kto inny, na tytuł *fontionnaire de l’humanité* [funkcjonariusza ludzkości – M.B.], tak jak Husserl szczytowy punkt w kryzysie ludzkości europejskiej w sposób wzruszający przyznał »filozofowi«⁷.

Projekt... de Saint-Pierre’a wykazuje już cechy filozofii oświeceniowej: wiara w siłę rozumu, postęp, dążenie do szczęścia oraz przekonanie o nieograniczonych możliwościach rozwiązań problemów społecznych przy pomocy środków prawnych. Wartość *Projekt...* zasadza się w mniejszym stopniu na sile argumentów, trafności poszczególnych rozwiązań, ale w większym stopniu na ukazaniu idei federalizmu jako środka zapewnienia trwałego pokoju. Jego zamysł wyprzedzał epokę, w której powstał. Już współcześni, w tym przede wszystkim Rousseau, wykazywali liczne ograniczenia, słabości myślenia de Saint-Pierre’a. Niemniej jednak, jak zauważa Simon Goyard-Fabre, zasada nieingerencji społeczeństwa

⁵ W tekście *Prezentacji* S. Goyard-Fabre wkradła się nieścisłość. Autorka stwierdza, że pomiędzy dwunastoma artykułami podstawowymi *Projekt...* de Saint-Pierre’a, jedno są przedstawiane jako ważne (*importants*), inne jako użyteczne (*utiles*) i znajdują się one na stronach 204–232 omawianego wydania i odpowiednio na stronach 279–391 wydania z 1713 roku. W rzeczywistości artykuły podstawowe (w liczbie dwunastu) umieszczone są na stronach 204–224. Pozostałe nie noszą nazwy użyteczne (*utiles*), tylko ważne (*importants*). Jest ich osiem. Zamieszczone są na stronach 224–232 wydania z 1981 roku i na stronach 359–391 wydania z 1713 roku. Wydanie z roku 1981 stanowi *reprint* wydania osiemnastowiecznego z 1713 roku.

⁶ Zob. S. Goyard-Fabre, *op. cit.*, s. 84.

⁷ *Ibidem*.

europiejskiego w sprawy wewnętrzne krajów członkowskich będzie pozostawała jedną z zasad podstawowych Umowy Społeczeństwa Narodów i Karty Narodów Zjednoczonych. Ani w Wersalu w 1919 roku, ani w San Francisco w roku 1945 nie pamiętano o *Projekcie wiecznego pokoju* de Saint-Pierre'a. „Jednak artykuły ważne (*importants*) z roku 1713 zawierały się już w »duchu« Rady Bezpieczeństwa, która do dzisiaj jest wzywana do przedstawienia rozwiązania skoro jakaś część świata jest poważnie zagrożona”⁸.

Rousseau

Najlepszym wprowadzeniem do przedstawienia stanowiska Rousseau wobec *Projektu wiecznego pokoju* de Saint-Pierre'a są jego *Wyznania*. Oznajmia tu, że po otrzymaniu wielu manuskryptów od bratanka księdza postawił sobie zadanie zrobienia z nich wyciągu. „Dzieła te zawierały mimo wszystko doskonale rzeczy, ale tak źle wyrażone, że były przez to prawie nieczytelne (...). Zresztą, nie ograniczając się do czynności tłumacza, nie było mi zabronione myśleć niekiedy samemu; mogłem dać taką formę swej robocie, iż wiele ważnych prawd przeszłoby pod płaszczykiem księdza de Saint-Pierre jeszcze szczęśliwiej niż pod moim”⁹. Rousseau pisze, że powierzenie mu rękopisów księdza nakładało na niego obowiązek „zaszczytnego obejścia się z autorem”. Nie mógł jednak również pokryć milczeniem jego „majaków”. Odparcie ich byłoby „nieprzyzwoitością”. „Obrałem wreszcie drogę, która mi się wydawała najbardziej właściwa (...) podać oddzielnie myśli autora, a oddzielnie własne; wejść w jego horyzonty, rozjaśnić je, rozprowadzić i niczego nie oszczędzać, aby ukazać je w całej wartości”¹⁰.

Otóż istnieje spory kłopot z odnalezieniem tego, co dołożył Rousseau do myśli de Saint-Pierre'a, dokonując przedstawienia głównych założeń *Projektu wiecznego pokoju*. Jego *Wyciąg... – Extrait du Projet de paix perpétuelle* ukazał się w 1760 roku. Natomiast *Ocena tego Projektu... – Jugement sur le Projet de paix perpétuelle* dopiero po śmierci Rousseau w 1782 roku. Mimo, że w *Extrait...* Rousseau zamierzał przede wszystkim przedstawić główne założenia *Projektu...*, to już sam *Wyciąg...* jest oceną. Rousseau wprawdzie referuje tu główne założenia *Projektu...* de Saint-Pierre'a, ale jednocześnie pozwala sobie „myśleć niekiedy samemu”. Natomiast jeśli chodzi o *Ocenę...*, autor nie przeznaczał jej do bezpośredniej publikacji i tu można poznać jego pełną opinię o dziele de Saint-Pierre'a. Najważniejsza różnica pomiędzy obydwojma stanowiskami sprowadza się do kwestii optymizmu księdza i pesymizmu Rousseau co do możliwości uzyskania

⁸ *Ibidem*, s. 81.

⁹ J.J. Rousseau, *Wyznania*, część druga, przełożył i wstępem opatrzył T. Żeleński (Boy), Warszawa 1956, s. 165.

¹⁰ *Ibidem*, s. 183 i n.

wiecznego pokoju. Zarzuca mu naiwność, wynikającą z jego poczciwości w ocenie natury ludzkiej. Nie bierze on pod uwagę, że ludzie są egoistami i dbają przede wszystkim o swoje partykularne interesy. Dotyczy to również władców. Dla nich wyrzeczenie się wojen, przystąpienie do Unii państw, nie może być celem ich dążeń. Oni chcą być potężni i bogaci. Prowadzenie wojen daje im również lepsze możliwości gnębienia własnych poddanych. De Saint-Pierre kieruje właśnie swój projekt bezpośrednio do władców Europy. Rousseau widzi możliwości utrwalenia pokoju dopiero, gdy powstanie „społeczeństwo narodów Europy”, „republika europejska”¹¹. Będzie to możliwe, gdy jednostki będą chciały widzieć w realizacji dobra wspólnego gwarancję zabezpieczenia swoich partykularnych interesów¹². Muszą więc nastąpić zmiany w mentalności. Ludzie z poddanych powinni przekształcić się w obywateli, czyli odpowiedzialnych za dobro wspólne państwa. To może spełnić się w republikach, gdzie suwerenami nie będą władcy, ale narody Europy. Można tu dostrzec zapowiedź poglądów, które Rousseau rozwinie w pełnej formie w *Umowie społecznej*¹³.

Zaczyna on *Jugement...* od słów podziwu i uznania dla księdza de Saint-Pierre’a i jego *Projektu wiecznego pokoju*, które to uznanie jednocześnie relatywizuje. Wychwala upór i „gorliwość misjonarza”, wytrwałe dążenie do celu, mimo ośmieszania go i upokorzeń, których doznawał. W tym samym zdaniu dodaje jednak sąd o ewidentnej niemożliwości sukcesu tego zamierzenia¹⁴. Nadto stwierdza, że ksiądz był zawsze wyczulony na dobro publiczne, nie brał jednak pod uwagę trudności w jego uzyskaniu, jedynie stopień użyteczności. Nigdy nie zniechęcał się przeszkodami, ale nie brał pod uwagę interesu osobistego, jakim ludzie się kierują¹⁵. Czy więc *Projekt...* jest próżną spekulacją? Nie, odpowiada Rousseau, „jest to książka solidna i refleksyjna (*pensé*) i jest bardzo ważne, że ona istnieje

¹¹ J.J. Rousseau, *Extrait du Projet de paix perpétuelle de M. L'Abbé de Saint-Pierre*, Oeuvres complètes, t. II, Éditions du Seuil, Paryż 1971, s. 336. Zwracał również na to uwagę Marian Skrzypek, pisząc o opiniach Rousseau na temat *Projektu wiecznego pokoju* de Saint-Pierre’a. Rousseau wiąże nadzieje na pokój wraz z powstaniem „społeczeństwa ludów Europy”, związku narodów, „republiki europejskiej”. Zob. M. Skrzypek, *Abbé de Saint-Pierre, Rousseau, Skrzetuski et leurs projets de paix perpétuelle* [w:] *Le siècle de Rousseau et sa postérité. Mélages offerts à Ewa Rzakowska*, Warszawa 1998, s. 171.

¹² Rousseau pisał: „Jest niewątpliwe, że podobne przedsięwzięcie dając temu stowarzyszeniu doskonałość, której mu brakuje, znosząc nadużycia, dostarczy korzyści i zmusi wszystkie stronnictwa do ubiegania się o dobro wspólne (...)”. J.J. Rousseau, *Extrait du Projet ...*, s. 340.

¹³ Na razie narodami rządzą władcy. „Książę stale odmienia swoje projekty; on chce rządzić, aby się wzbogacić i chce się wzbogacić, aby rządzić; poświęca po kolei jedno dla drugiego, aby zdobyć tę z tych dwóch rzeczy, której mu brakuje, lecz nie jest możliwe, aby je uzyskać wreszcie obie równocześnie, skoro się do nich dąży oddzielnie; ponieważ aby być panem ludzi i rzeczy, należy mieć zarazem władzę i pieniądze”. J.J. Rousseau, *Jugement sur le projet de paix perpétuelle*, s. 349.

¹⁴ Zob. *ibidem*, s. 348.

¹⁵ Zob. *ibidem*.

je¹⁶. Czy jest to kolejne składanie hołdu dziełu, które w rzeczywistości nie zasługuje na nasze uznanie? Wydaje się, że tym razem Rousseau wypowiada ten sąd nie po to, aby go za chwilę podważyć czy obalać. W czym więc jest rzecz cała? Dla Jana Jakuba wieczny pokój jest tak samo fundamentalny społecznie, jak i dla de Saint-Pierre'a. Natomiast ma on diametralnie inne spojrzenie na aktualne możliwości realizacji tego zamierzenia i środki jego wprowadzenia. Rousseau jest zdania, że władcy nie są zainteresowani poddaniem się rozstrzygnięciom parlamentu europejskiego, gdyż naruszyłoby to ich niczym nieograniczoną władzę. Zostaliby zobowiązani do bycia sprawiedliwymi nie tylko wobec cudzoziemców, ale również w stosunku do własnych poddanych¹⁷. Tymczasem wojna i wzrost despotyzmu wspierają się wzajemnie. Biorą oni jakiś lud w niewolę, wykorzystują go, aby podporządkować sobie. Wojna dostarcza pretekstu do wymuszeń pieniężnych i innych nadużyć, tak jak utrzymywanie wielkiego wojska, w rzeczywistości potrzebnego do trzymania własnego ludu w posłuszeństwie¹⁸. Jak można się spodziewać, że suwereni podporządkują się w swoich sporach wyrokom prawa, kiedy prosty szlachcic czułby się poniżony, „wnosząc swoją skargę do sądu marszałkowskiego Francji”¹⁹.

Rousseau upatruje niemożliwości utrwalenia pokoju również w poczynaniach ministrów, „których interesy są zawsze przeciwne interesom narodu i władcy. Ministrowie chcą wojny, aby być potrzebni, aby wciągnąć władcę w kłopoty, z których się nie wyzwoli, bez ich pomocy (...)”²⁰. Publiczność może zapytać dlaczego *Projekt...* nie został wprowadzony w życie? Nie ma nic niemożliwego w tym *Projekcie...* pod warunkiem, że zostałby on przez nich przyjęty. „Co robią oni, aby się mu przeciwstawić? To, co czynią zawsze: oni go ośmieszają”²¹.

Rousseau wykazuje skrajny pesymizm co do możliwości wprowadzenia trwałego pokoju. Jego warunkiem musiałaby być harmonia dążeń, „tak, aby suma interesów jednostkowych nie przekraczała interesu wspólnego i aby każdy chciał widzieć w dobru wszystkich największe dobro, jakiego może pragnąć dla siebie”²². Kiedy nie ma tej zgodności, stwierdza Rousseau, siła musi ją zastąpić i nie jest teraz kwestią przekonywanie, lecz przymus, i nie trzeba pisać książek, lecz tworzyć siły zbrojne²³. Rousseau zarzuca księdzu naiwność, gdyż sądzi on, że wystarczy zwołać kongres, przedstawić artykuły do podpisania i wszystko będzie gotowe²⁴. De Saint-Pierre w swym *Projekcie...* odwołuje się do konfederacji

¹⁶ *Ibidem*, s. 348.

¹⁷ Zob. *ibidem*, s. 349.

¹⁸ Zob. *ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 349 i n.

²² *Ibidem*, s. 350.

²³ Zob. *ibidem*.

²⁴ Zob. *ibidem*.

chrześcijańskiej planowanej przez króla Francji Henryka IV i jego ministra Sully'ego, ale Rousseau zauważa, że to nawiązanie jest anachroniczne: „jaka różnica w czasie w okolicznościach, propozycjach, w sposobie postępowania”²⁵. Wielkość Henryka IV polegała na tym, że w planowanym podziale Europy nie przewidywał żadnego kęsa dla Francji, ale ten zabieg wzmacniał jego państwo, gdyż osłabiał dotychczas potężniejsze²⁶. Jednakże nie można powiedzieć, że system proponowany przez księdza de Saint-Pierre'a nie może być wprowadzony, bo jest zły. Przeciwnie, „on jest zbyt dobry, aby mógł być przyjęty”²⁷. Nie jest to jednak ironia lub kpina ze strony Rousseau. On dodaje: „ponieważ zło i nadużycia, z których tyle ludzi korzysta są wprowadzane przez nich samych; lecz to, co jest korzystne dla ludzi, da się uzyskać omal tylko pod przymusem ponieważ interesy osobiste są prawie zawsze sprzeczne”²⁸.

Jeśli chodzi o pokój wieczny, podziwiamy ten piękny plan, kończy wywód Rousseau, ale pocieszajmy się, że nie ma widoków na jego wprowadzenie. Musiałoby się to stać z zastosowaniem „środków brutalnych i strasznych dla ludzkości. Nie można ujrzyć sfederowanego Przymierza utrwalonego w inny sposób niż na drodze rewolucji i z tego powodu, kto z nas ośmieliłby się powiedzieć, czy to Przymierze Europejskie jest pragnieniem czy też obawą? Wywołałoby ono za jednym razem więcej zła, niż to, któremu mogłoby zapobiec poprzez wieki”²⁹.

Po tym przedstawieniu stanowiska Rousseau o możliwości wprowadzenia wiecznego pokoju na tle *Projektu...* de Saint-Pierre'a można dojść do przekonania, że zamierzenie to według niego jest przedwczesne. Państwa i narody Europy nie dojrzały jeszcze do tego stopnia uniwersalizmu, który pozwoliłby im dostrzec wspólne dobro w zachowaniu pokoju. Przyczynę tego upatruje głównie w tym, że

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Zob. *ibidem*, s. 351. Na temat polityki zagranicznej Henryka IV i jego „wielkiego planu europejskiego” pisał Jan Baszkiewicz w monografii poświęconej temu władcy. W rzeczywistości działania te wynikały w dużej mierze z wielkiej aktywności ministra królewskiego Sully'ego, jako *alter ego* Henryka IV. W swoich pamiętnikach obdarzał króla talentami, których nie posiadał, aby uświetnić jego postać, co nie podważa jednak tego, że rzeczywiście Henryk IV miał ambicje odegrania roli arbitra Europy. Zob. zwłaszcza rozdział *Arbiter świata* w: J. Baszkiewicz, *Henryk IV Wielki*, Warszawa 1995, s. 331–338.

²⁷ J.J. Rousseau, *Jugement ...*, s. 352. Podobne słowa umieszcza Rousseau na końcu swego *Extrait du Projet ...*: „Jeśli mimo to, ten projekt pozostał bez realizacji, to nie dla tego, że jest urojeniem; lecz dlatego, że ludzie są bez rozsądku i że jest rodzajem obłądki, by być mądrym pomiędzy szalonymi”, s. 347.

²⁸ J.J. Rousseau, *Jugement ...*, s. 352.

²⁹ *Ibidem*. Michel Launay, komentując stanowisko Rousseau, jakie zajmował on już poprzednio w artykule *Ekonomia polityczna* i później w *Extrait du Projet ...*, dostrzega w jego poglądach makiawelizm reformisty i demokracji, który wykazuje lęk przed rewolucją. „Zmiany będąc prawem nieuchronnym społeczeństw politycznych mogą odmieniać sens polityki, bez ryzyka przewrotu rewolucyjnego”. M. Launay, *Jean-Jacques Rousseau écrivain politique 1712–1762*, Grenoble 1971, s. 254.

suwerenami w tych państwach nie są narody, lecz władcy. Z reguły, spodziewają się oni na wojnie więcej zyskać niż stracić, zawsze kosztem swoich poddanych. Również natura ludzka, mentalność jednostkowa jest także niedojrzała do utrwalenia pokoju. Rousseau zakłada realizację tego ideału, gdzieś w dalekiej przeszłości, gdy powstanie federacja narodów, a nie tylko federacja państw. De Saint-Pierre nadmiernie zaufał środkom prawnym i zdaniem Rousseau nie liczył się z ludzkimi namiętnościami. Popenił więc, jak określiła to Simon Goyard-Fabre, błąd antropologiczny, ponieważ dla Rousseau, jak i dla Hobbesa, prawo publiczne jest nierozdzielnie połączone z odwołaniem się do antropologii; badanie krytyczne powinno być kolejno psychologiczne i prawnicze. Rousseau zarzuca księdzu, że „nakreślił on gotowy gmach bez fundamentów”³⁰.

Kant

Do wiecznego pokoju, projekt filozoficzny (Zum ewigen Friden, ein philosophischer Entwurf) opublikował Kant w 1795 roku, będąc już w podeszłym wieku. Przypuszcza się, że być może skłoniły go do chwycenia za pióro wydarzenia rewolucji francuskiej. Jednakże problem wojny i pokoju pojawiał się już wcześniej w jego dziełach. Między innymi w: *Nauce prawa (Rechtslehre)*, *Pomysłach do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym* (1784), *Domniemanym początku historii ludzkości* (1786), *Religii w granicach samego rozumu* (1793), *O porzekadle: To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce* (1793). Swemu dziełu *Do wiecznego pokoju...* nadał Kant specyficzną formę przypominającą traktat dyplomatyczny czy też umowę międzynarodową. Zarzucano Kantowi, że jego dzieło jest karykaturą dyplomacji i wyrażano rozczarowanie jego treścią. Łączono to z osłabieniem umysłu już niemłodego filozofa. Jednakże uważna lektura tego dzieła nie potwierdza tych obiekcji.

W rozdziale pierwszym Kant umieszcza preliminarne artykuły do wiecznego pokoju pomiędzy państwami (można to traktować jako odpowiednik w dyplomacji wstępnych rokowań pokojowych): 1) „Żaden traktat pokojowy, w którym przez utajone zastrzeżenie zawarte zostało zarzewie przyszłej wojny, nie może być za takowy uznany”; 2) „Żadne samoistne państwo (małe czy też duże, to rzecz obojętna) nie może być nabyte przez jakieś inne państwo drogą spadku, zamiany, kupna lub darowizny”; 3) „Wojska regularne (*Miles perpetuum*) winny być z czasem zupełnie zniesione”; 4) „W związku z zewnętrznymi zatargami państwa, nie powinny być zaciągane żadne długi państwowe”; 5) „Żadne państwo nie powinno mieszać się przemocą do ustroju i rządów innego państwa”; 6) „Żadne państwo w stanie wojny z innym państwem nie może sobie pozwolić na takie wrogie kroki,

³⁰ J.J. Rousseau, *Fragments et notes sur l'abbé de Saint-Pierre*, Éditions du Seuil, Paryż 1971, s. 369. Zob. również S. Goyard-Fabre, *op. cit.*, s. 91 i n.

które musiałyby uniemożliwić wzajemne zaufanie w przyszłym pokoju, jak: wynajmowanie skrytobójców (*percussores*), trucicieli (*venefici*), łamanie warunków kapitulacji, nakłanianie do zdrady (*perduellio*) w kraju, z którym prowadzi się wojnę *etc.*”.

Rozdział drugi *Projektu...* „zawiera definitywne artykuły do wiecznego pokoju pomiędzy państwami (...). Pierwszy artykuł (...) ustroj obywatelski w każdym państwie powinien być republikański (...). Drugi artykuł (...) prawo międzynarodowe winno opierać się na federalizmie wolnych państw (...). Trzeci artykuł (...) ogólnoświatowe prawo obywatelskie powinno być ograniczone do warunków powszechnej gościnności”³¹. W artykułach preliminarnych uwagę zwracają w pierwszej kolejności dwie kwestie: ustroju republikańskiego oraz federalizmu. Istotą republikanizmu według Kanta jest „oddzielenie władzy wykonawczej (rządu) od ustawodawczej”³². Przeciwnieństwem jest despotyzm, polegający na „samowolnym spełnianiu przez państwo praw (Gesetz), które ono ustanowiło (...)”³³. Przy czym, rzecz osobliwa, Kant nie zalicza do ustroju republikańskiego demokracji, którą określa jako despotyzm. Demokracja „ustanawia stosowanie przemocy, gdyż wszyscy [decydują tu] o jednym, zatem być może także przeciw temu jednemu (jeśli im nie wtóruje) (...)”³⁴. Kant dowodzi, że forma rządów, która nie jest przedstawicielska, jest właściwie brakiem formy. Tym sposobem wyklucza demokrację jako ustrój przedstawicielski, „gdyż prawodawca w jednej i tej samej osobie nie może być jednocześnie wykonawcą swej woli (...)”³⁵. Co więcej w demokracji nie ma szans na ducha systemu przedstawicielskiego, „(...) gdyż każdy chce w niej być panem”³⁶. Kant uznaje, że im mniej osób sprawuje władzę, „im większa natomiast reprezentatywność, tym bardziej ustrój państwowy odpowiada możliwościom republikanizmu (...). Z tego względu w arystokracji jest już trudniej aniżeli w monarchii osiągnąć ów jedyny w pełni praworządny ustrój, zaś w demokracji nie jest to możliwe inaczej aniżeli przez zadającą gwałt rewolucję”³⁷. Nadto według Kanta „bez porównania ważniejszy jest sposób rządzenia aniżeli forma państwa (...)”³⁸. W końcu Kant właściwie utożsamia ustrój przedstawicielski z ustrojem republikańskim. „Jednakże, do owego [sposobu rządzenia], jeśli ma on być zgodny z pojęciem prawa (Recht), przynależy system przedstawicielski, w którym jedynie możliwy jest republikański sposób rządze-

³¹ I. Kant, *O porządku: To może być słuszne w teorii, ale nic nie warto w praktyce. Do wiecznego pokoju, projekt filozoficzny*, krytyczne opracowanie, wstęp, uwagi, bibliografia i indeks H.F. Klemme, tłumaczenie i przedmowa M. Żelazny, Toruń 1995, s. 49–65.

³² *Ibidem*, s. 59.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 60.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

nia (...)”³⁹. Bez czego każdy ustrój staje się despotyczny i brutalny⁴⁰. Tym sposobem wydawałoby się, że Kant dowodzi tezy paradoksalnej: najbardziej przedstawicielskim i republikańskim ustrojem jest ustrój monarchiczny. Kant oznajmia, że choć autokracja i arystokracja dopuszczają sprawowanie rządów, które nie są przedstawicielskie, „(...) to w ich przypadku jest przynajmniej możliwe, iż przyjmują sposób rządzenia odpowiadający duchowi systemu przedstawicielskiego, jak to wyraził chociażby Fryderyk II, mówiąc, że jest on tylko najwyższym sługą państwa (...)”⁴¹. Z wywodu Kanta nie dowiadujemy się, co prawda, do końca, jakiego typu rząd jest przedstawicielski.

Można się domyślać, że dla Kanta rząd nie jest przedstawicielski, gdy jest jedynowładczy, gdy obywatele (poddani – w sensie podlegający prawu) nie mają wpływu na tworzenie i stosowanie prawa. Istotą ustroju republikańskiego jest dla niego oddzielenie władzy ustawodawczej od wykonawczej. Jak się to ma do postulatu przedstawicielskiej formy rządu, jego reprezentatywności? Wydaje się, że jest to postulat realizacji przez rząd interesu rządzonych. Rząd jest reprezentatywny, przedstawicielski, nie tyle, gdy istnieje parlament i deputowani, co wówczas, gdy rząd realizuje dobro powszechne, a nie tylko swoje własne. Stąd przykład Fryderyka II, który miał się za sługę państwa⁴².

Wydawałoby się, że stanowisko Kanta jest całkowicie przeciwne przekonaniom Rousseau, który w *Umowie społecznej* widział obywateli sprawujących władzę ustawodawczą, a potem mających udział we władzy wykonawczej. Jednakże pisał również, że nie jest „dobrze, aby ten, kto wydaje ustawy, wykonywał je (...). Nie można sobie wyobrazić, by lud był ustawicznie zgromadzony dla załatwiania spraw publicznych, a łatwo zrozumieć, że nie można ustanawiać w tym celu komisji bez zmiany formy rządu”⁴³. Rousseau również uważał, że w gruncie rzeczy prawdziwa demokracja nigdy nie istniała i „nigdy nie będzie istnieć (...). Tak doskonały rząd nie nadaje się dla ludzi”⁴⁴. Stanowisko Kanta zbliża się do Rousseau,

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Zob. *ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, s. 59.

⁴² Może dziwić włączenie przez Kanta do traktatu *Do wiecznego pokoju...* postaci militarysty Fryderyka II, jako wykazującego skłonności republikańskie. Kwestię tę podejmuje Karol Bal we wstępie do współczesnego przekładu tego dzieła, widząc w tym *fryderycjaniezmie* Kanta zasłonę dymną przed cenzurą: „Wnikając jednak w treść Kantowskich przemyśleń łatwo ustalić, że filozof formułuje program diametralnie przeciwstawny ekspansjonistycznemu i brutalnie zaborczemu *pax Fridericiana*. Czyżby więc chodziło jedynie o nadanie pozorów legalności krytycznemu głosowi Kanta? Na to pytanie jestem skłonny odpowiedzieć twierdząco. Chociażby przez analogię z tzw. pruskością Hegla (...)”. K. Bal, *Immanuela Kanta przesłanie dla współczesności*, wstęp do: I. Kant, *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, przekł. F. Przybylak, Wrocław 1993, s. 14.

⁴³ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, przekł. A. Peretiatkiewicz, opracował wstępem oraz przypisami opatrzył B. Baczeko, Warszawa 1966, s. 80.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 80–82.

gdy weźmiemy pod uwagę, że dla tego drugiego wszelki rząd prawowity powinien być republikański, a republika jest to państwo, w którym „panują ustawy, bez względu na formę rządu (...). Rząd, aby był prawowity, nie ma być tożsamy z suwerenem, lecz ma być jego sługą. Wówczas nawet monarchia staje się republiką”⁴⁵. Po przytoczeniu tych cytatów z *Umowy społecznej*, demokrata Rousseau staje się bliższy monarchiście Kantowi.

Jeśli chodzi o postulat federalizmu (artykuł drugi), Kant wychodzi od pojęcia stanu naturalnego, gdzie wszystkim jednostkom przysługiwała jednakowa możliwość stosowania przemocy. W takiej sytuacji pozostają obecnie narody, prowadząc z sobą wojny. Mogłyby one wyjść z tego stanu tak, jak wyszły jednostki, stawiając nad sobą prawo i tworząc układ podobny do obywatelskiego – związek pokojowy (*foedus pacificum*). Utworzenie takiego związku nie jest tylko kwestią empirycznej praktyczności, lecz jest również postulatem rozumu, który dyktuje prawo moralne. Taka idea federacji byłaby bliższa urzeczywistnienia, gdy „jakiś potężny i oświecony naród ukonstytuuje się jako republika, (...) to stanie się ośrodkiem federacyjnego zjednoczenia (...)”⁴⁶. Z czasem państwo narodów mogłoby objąć „wszystkie ludy Ziemi”⁴⁷. Można przypuszczać, że Kant, pisząc o tej republice, miał na myśli rewolucyjną Francję, która w tym okresie broniła się przed interwencją zbrojną ościennych monarchii.

Trzeci artykuł definitywny głosi: „*Ogólnoświatowe prawo obywatelskie* powinno być ograniczone do warunków powszechnej gościnności”⁴⁸. Kant nazywa to prawem do odwiedzin, bez szczególnych dodatkowych uprawnień, na zasadzie wspólnego posiadania ziemi. Dzięki temu ludzie mogą wchodzić we wzajemne przyjacielskie stosunki i zbliżyć się do *ustroju kosmopolitycznego*.

Po artykułach definitywnych następują w *Projekcie...* Kanta dwa dopiski: *O gwarancji wiecznego pokoju* oraz drugi *Tajny artykuł do wiecznego pokoju*. W dopisku pierwszym Kant odwołuje się do przyrody, przeznaczenia i Opatrzności, które nakazują ludziom porzucić waśnie i „wznieść się do zgody”⁴⁹. Używając słowa Opatrzność, przyroda, Kant ma na myśli również Boga, ale dla rozumu ludzkiego bardziej dostępne i zrozumiałe są działania przyrody. Ludzie, dążąc do swych partykularnych celów, wywołują konflikty, wojny, ale przyroda (natura) niczym heglowski „chytry rozum” wiedzie ich z czasem do wyrzeczenia się wojny, niezależnie od ich woli⁵⁰. Kant przejawia tutaj wielkie zaufanie do roli

⁴⁵ *Ibidem*, s. 47.

⁴⁶ I. Kant, *O porządku ...*, s. 63.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 64.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 65.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 68.

⁵⁰ H.F. Klemme analizował stanowisko Kanta co do relacji ludzkiego egoizmu w stosunku do celów przyrody. Wola przyrody ustanowienia pokoju nie zwalnia człowieka od obowiązków moralnych: „W przypadku idei celowo zorganizowanej przyrody jako gwarancji wiecznego pokoju rozstrzygające jest, że gwarancja ta może być »udzielona« tylko wówczas, gdy człowiek, kierując się

prawa. Z jednej strony, pokłada nadzieję w państwie o ustroju republikańskim, które jednak, jak wielu sądzi, „musiałoby być państwem aniołów (...)”⁵¹. Z drugiej strony, uznaje, że problem zorganizowania państwa jest rozwiązywalny „nawet dla narodu diabłów”⁵², gdyż dzięki sile prawa da się wytworzyć „stan pokoju”⁵³. Ogólnie rzecz biorąc, Kant w *Projekcie... Do wiecznego pokoju* głosi hasło prymatu moralności nad polityką, lecz w relacji prawo – moralność rolę inicjującą wyznacza prawo. Liczy tu na mechanizm przyrody (natury), który przy pomocy prawa zmusza ludzi do zachowania pokoju „choć oczywiście nie za przyczyną głębokiej moralności (bo nie od moralności oczekiwać należy dobrego ustroju państwowego, ale raczej odwrotnie, od tego ostatniego dobrego moralnie wychowania narodu)”⁵⁴. Budując prawo międzynarodowe, w oparciu o federalizm, Kant nie ma na myśli zjednoczenia państw wchłoniętych przez „jakieś mocarstwo”⁵⁵, bo to prowadziłoby tylko do despotyzmu. Natura zapobiega takiej kumulacji przez różnicowanie narodów posługujących się różnymi językami i religiami⁵⁶. Z kolei czynnikiem konsolidującym, zbliżającym narody, jest duch handlu (co już wcześniej wykazywał David Hume). Moc „pieniędzy okazuje się najbardziej niezawodna (...)”⁵⁷, gdyż państwa, bynajmniej nie z pobudek moralnych, lecz we własnym interesie, starają się zachować pokój. „W ten sposób, poprzez sam mechanizm ludzkich skłonności gwarantuje przyroda wieczny pokój (...)”⁵⁸, choć bez pewności w jakim czasie zostanie osiągnięty, ale „obliguje nas, ażeby dążyć do tego (bynajmniej nie chimerycznego) celu”⁵⁹.

Dopisek drugi uzyskuje tytuł: *Tajny artykuł do wiecznego pokoju*. Głosi on, że: „Zasady filozofów o warunkach możliwości powszechnego pokoju powinny być rozważane przez państwa zbrojące się do wojny”⁶⁰. Kant zwraca uwagę na prymat prawa i polityki nad moralnością w praktyce państwowej i tym samym na niedocenicenie roli filozofów, których zdanie powinno być brane pod uwagę⁶¹.

obowiązkiem, staje się nośnikiem dynamiki historycznej i wykorzystuje możliwość ulepszenia stosunków prawnych, jakie ofiaruje mu natura”. Idem, *Wstęp do I. Kant, O porządku ...*, s. LX.

⁵¹ I. Kant, *O porządku ...*, s. 73. Kant miał tu za pewne na myśli słowa Rousseau z *Umowy społecznej*: „Gdyby istniał lud złożony z bogów, miałyby rząd demokratyczny. Tak doskonały rząd nie nadaje się dla ludzi”. J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, s. 82.

⁵² I. Kant, *O porządku ...*, s. 74.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 75.

⁵⁶ Zob. *ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 76.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 76.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ Zob. *ibidem*, s. 77. Reinhard Brandt, pisząc o tym tajnym artykule, kładzie nacisk na kluczową rolę filozofii i prymat filozofii nad polityką: „Z całej teorii Kanta wynika jednak, że filozofom przysługuje pierwszeństwo, ponieważ zasady moralności, które reprezentują muszą poprze-

Nadanie temu dopiskowi znamienia tajności trzeba uznać za ironiczne. W czym więc można dopatrzeć się u Kanta poczucia humoru i ironii? Kant w dalszej części *Projektu...* głosi zasadę jawności w sferze prawa i polityki. *Tajny artykuł...* pozostaje z tą zasadą w sprzeczności. Kant czyni tu aluzję do politycznych moralistów, którzy dla osobistych korzyści są w stanie „zaprzedać naród, a jeśli to możliwe cały świat”⁶². Jest to aluzja do Gentza i Rehberga krytyków rozprawy Kanta *O porzekadle...*⁶³.

Ostatnią część *Projektu...* stanowi *Dodatek* składający się z dwóch części: I *O niezgodności między moralnością i polityką we względzie wiecznego pokoju*, II *O zgodności polityki i moralności na mocy transcendentального pojęcia publicznego prawa*. Zakrojone ramy artykułu pozwalają tylko na zarysowanie ich podstawowych wątków.

W pierwszej części dodatku Kant przedstawia sylwetkę moralnego polityka, który kieruje się w swym postępowaniu zasadami moralności opartymi na rozumie oraz charakteryzuje politycznego moralistę, który politykę traktuje instrumentalnie dla osiągnięcia osobistych korzyści. Moralność w polityce, zdaniem Kanta, powinna opierać się na poczuciu obowiązku, powinności wynikającej ze wskazań *a priori* czystego rozumu, czyli – można dodać – zasad Kantowskiego imperatywu kategorycznego: „postępuj tak, abyś mógł chcieć, by twoja maksyma stała się powszechnym prawem (...)”⁶⁴.

W drugiej części *Dodatku* Kant uznaje za transcendentálną zasadę jawności wszelkich roszczeń prawnych. To, czego nie można publicznie przyznać, zawiera w sobie niesprawiedliwość. Jednocześnie głosi zasadę poszanowania władzy zwierzchniej. Z jednej strony odmawia ludowi prawa do buntu, mimo że tyran depte jego prawa. Z drugiej strony, obalona władza nie powinna również wzniesć kontreblii, ale powinna też mieć gwarancję, że nie będzie pociągana do odpowiedzialności za wcześniej sprawowane rządy⁶⁵. Kant nie ma aprobaty dla re-

działanie. To nie moralność powinna stać się polityczna, lecz polityka moralna”. R. Brandt, *Uwagi historyczne i krytyczne na temat tekstu Kanta Do wiecznego pokoju* [w:] J. Garewicz, B. Markiewicz (red.), *Projekt wiecznego pokoju w 200-lecie wydania pracy Kanta*, Wyd. PTF, Warszawa 1995, s. 102.

⁶² I. Kant, *O porzekadle ...*, s. 82.

⁶³ Reinhard Brandt pisał o nich: „Obydwoj byli apologetami panującego porządku władzy i jej beneficjentami: Rehbeck jako tajny radca dworu, Genz, na początku swego politycznego życiorysu, jako tajny sekretarz stanu (...). To na nich chciał skierować spojrzenie swoich współczesnych, kiedy pisał, że władza korumpuje wolny sąd rozumu”. R. Brandt, *op. cit.*, s. 102.

⁶⁴ I. Kant, *O porzekadle ...*, s. 85.

⁶⁵ Zob. *ibidem*, s. 92. Zbigniew Kuderowicz pisał o zaufaniu Kanta do ewolucyjnych przemian, a nie do drogi buntu i rewolucji. Stawiał on raczej na mądrość oświeconego monarchy. „Stanowczo natomiast odmawiał Kant ludowi prawa do buntu właśnie dlatego, że powstaje chaos prawny i zanika wszelka praworządność (...). Dopóki jednak nie pojawi się opinia publiczna na rzecz zmian prawnych trzeba uprawiać krytykę, a zarazem podporządkować się prawu, które

wolucji, ma większe zaufania do reform, ewolucyjnych przemian, postępów rozumu ludzkiego. Głosi pewien respekt dla władzy, dla państwa wyrażany przez obywateli. Jeżeli ma powstać państwo, prawo, przestrzeganie tego prawa ma gwarantować *zwierzchność*.

Na końcu swego traktatu Kant oznajmia, że jedynie federacja państw może zapewnić wieczny pokój, pozostając w stanie prawnym odpowiadającym wolności oraz zgodności polityki z moralnością, w powiązaniu z zasadą jawności. Nastąpić to może stopniowo, na drodze postępu, który można mieć nadzieję „nieprzerwanie zbliża się do swego celu”⁶⁶.

Zakończenie

W 2012 roku Unii Europejskiej przyznano pokojową nagrodę Nobla. Jej prekursorzy, wizjonerzy: de Saint-Pierre, Rousseau, Kant, cieszą się niepomieranie. Kto wie jednak, w jakiej mierze dotychczasowy pokój w Europie jest również zasługą, o paradoksie, broni jądrowej, zapewniającej równowagę strachu przed jej użyciem? Mamy pokój, ale śpimy, łagodnie mówiąc, na beczie prochu.

[znaków 40 899]

В статье сравниваются взгляды Сен-Пьера, Руссо и Канта о вечном мире. Де Сен-Пьер в идее объединенной Европы рассчитывает, прежде всего, на договор между христианскими правителями, на образование Союза, общего Парламента и Арбитражного Суда. Руссо не разделяет оптимизма такого взгляда, в котором не предусмотрено господство частных интересов над общим благом. Он больше рассчитывает на союз народов с республиканским строем. Для Канта условием сохранения вечного мира является верховенство моральности над правом в республиканском строе и создание союза государств, в котором сохраняется культурное разнообразие, и который можно считать федерацией родин.

ключевые слова: мир, республика, союз государств, политика, моральность

The article compares the views of de Saint-Pierre, Rousseau and Kant concerning the establishment of long-lasting peace presented in their works. De Saint-Pierre in his vision of united Europe, without wars, hopes, first of all, there will be an agreement among Christian rulers, establishment of Union, common Parlia-

uznaje się za wadliwe”. Z. Kuderowicz, *Dziedzictwo Immanuela Kanta a Unia Europejska* [w:] *Immanuel Kant prekursor idei zjednoczenia Europy*, Wyd. „Z Bliska”, Gołdap 2004, s. 60.

⁶⁶ I. Kant, *Do wiecznego pokoju* ..., s. 96.

ment and Arbitration Court. Rousseau does not share his optimism which does not take into consideration dominance of private interests over common good. He rather counts on alliance of nations with republican form of government. For Kant preserving long-lasting peace is subject to establishing the primacy of morality over politics in republican system and forming a union of nations with cultural differences which may be understood as a vision of federation of homelands.

keywords: peace, republic, a union of states, politics, morality